

TEKST MOWY POŻEGNALNEJ WYGŁOSZONY NA POGRZEBIE PROFESOR WANDY PINDLOWEJ

W imieniu warszawskiego Instytutu Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych oraz swoim własnym z ogromnym żalem żegnam Profesor Wandę Pindlową naszą drogą Koleżankę, a dla mnie osobiście serdeczną Przyjaciółkę od prawie 40 lat. Profesor Wanda Pindlowa była bliskim współpracownikiem naszego Instytutu, początkowo pracując jeszcze w Bibliotece AGH pomagała organizować praktyki dla naszych studentów, a samych studentów wspierała dobrą radą, słowem czy codzienną życzliwością. Po podjęciu pracy w Zakładzie, a potem Katedrze i wreszcie Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UJ te kontakty stały się jeszcze bardziej intensywne i z czasem przemieniły się w przyjacielskie relacje połączone z odwiedzinami w Krakowie czy Warszawie przy okazji różnych konferencji i naukowych spotkań czy regularnymi kontaktami telefonicznymi nie tylko z okazji świąt czy naszych imienin. Zawsze wspierała wszystkich swoją wiedzą i życzliwą radą. Jej optymizm i poczucie humoru udzielało się wszystkim, którzy z Nią rozmawiali i zyskiwało Jej coraz większe grono admiratorów. Wszyscy też przeżywalismy niecodzienne przygody, które często przydarzały się Pani Profesor.

W książce dedykowanej Pani Profesor Wandzie Pindlowej wydanej w 2004 roku przez Jej macierzysty Instytut z okazji jubileuszu - Redakcja nazwała Panią Profesor Pierwszą Damą Informacji Naukowej w Krakowie. Pozwolę sobie to określenie rozszerzyć - była Damą nie tylko w obszarze zawodowym, ale również w codziennym życiu i kontaktach międzyludzkich i, oczywiście, nie tylko w Krakowie.

Zawsze, gdy odchodzi bliska nam osoba, która tak trwale wpisała się w nasze wspólne życiorysy pojawia się pytanie czy zawsze byliśmy godni obdarzanej nas sympatii, czy coś mogliśmy zrobić lepiej, więcej dla tej osoby i wzajemnych relacji, czy nie zawiedliśmy, czy odpłacaliśmy - lub chociaż podejmowaliśmy takie próby - tym samym. Ksiądz Jan Twardowski w swoim bardzo znanym wierszu *Spieszmy się kochać ludzi*, i przypominanym często przy okazji takich uroczystości jak ta, zwrócił także na to uwagę, mówiąc, że *kochamy wciąż za mało i stale za późno*. Dodawał *spieszmy się kochać ludzi, tak szybką odchodzą, zostaną po nich buty i telefon głuchy* i nie będzie już czasu ani okazji by powiedzieć to co jest, było takie ważne. Wierzę głęboko, że nie spóźniliśmy się z tym naszym kochaniem Pani

Profesor, że okazywaliśmy Jej, jak ważna była dla nas. I żywię głęboką nadzieję, Wando, że o tym wiedziałaś i to czułaś.

Żegnaj Droga Koleżanko, Przyjaciółko i dziękuję Ci za kilkadziesiąt lat współpracy i niezapomnianą serdeczność.

Elżbieta Barbara Zybert



Profesor Wanda Pindlowa w gronie studentek